

WALDEMAR MICHALSKI

ur. 1938; Włodzimierz Wołyński



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Akcent, życie literackie, Krzysztof Paczuski, Koło Młodych

Znakomity poeta, który prowadził w „Akcentie” dział poezji

Krzysztof Paczuski, znakomity poeta, który prowadził w „Akcentie” dział poezji. Krzysztof nie należał do żadnej organizacji czy klubów. Chodził swoimi drogami. Wszedł natomiast w skład członków Koła Młodych Związku Literatów Polskich. Poznałem go tam jako bardzo dobrego poetę. Na spotkaniach literackich był taki zwyczaj, że czytało się wiersze i dyskutowało się o różnych sprawach związanych z życiem literackim. Zawsze obecnym tematem było, jak wydać kolejną książkę. Krzysztof czytał swoje znakomite sonety i inne wiersze. Wyróżniały się dojrzałością artystyczną, głębokim i świadomym użyciem słowa w kontekście wiersza, klasycyzującą formułą, co było wówczas bardzo oryginalne i ciekawe. Wszyscy pisali inaczej. Ale Krzysztof wracał do sonetu i do klasycyzującej strofy.

Krzysztof chorował na stwardnienie rozsiane. A my przez dłuższy czas obserwowaliśmy jego zmagania z chorobą. Przeniósł się do Warszawy. Tam próbował ratować swoje zdrowie. Zresztą trafił na bardzo życzliwych ludzi. Notabene z osobą, u której mieszkał, później się ożenił. To było bardzo sympatyczne sfinalizowanie wieloletniej przyjaźni potwierdzonej małżeństwem. Jeszcze do ostatnich lat swojego życia chciał utrzymywać kontakt z Lublinem. Przyjeżdżał do nas już w bardzo złej kondycji fizycznej.

Pamiętam sytuację, która charakteryzowała jego kondycję zdrowotną. Krzysztof nie mógł już zapanować nad swoimi ruchami. Robił wrażenie, jakby był lekko pijany. Siedzieliśmy dość długo w redakcji po zamknięciu numeru, po dyskusji nad materiałami, rozmawiając jeszcze o różnych sprawach i czekając na godzinę odjazdu pociągu do Warszawy. Krzysztof powiedział: „Ale ja sam się do pociągu nie zabiorę”. Odparłem: „Krzysztof, nie martw się. Ja cię odprowadzę do samego pociągu. Zamówimy zaraz taksówkę, taksówka przyjedzie i odwiozę cię na dworzec”. Przyjechała taksówka. Krzysztof już chodził o lasce. Taksówkarz zobaczył, że Krzysztof miał pływające ruchy i trochę mu już ręce chodziły. Powiedział: „Ja pijaków

nie wożę”. Odpowiedziałem: „Proszę pana, nie ma pan do czynienia z pijakami. Kolega może jest słabszy fizycznie, ale na pewno jest trzeźwy”. Wsiedliśmy do taksówki. Pojechaliśmy na dworzec. Stopnie do wagonów były dosyć wysokie. Krzysztof nie mógł na nie wejść. Powiedziałem do niego: „Słuchaj, to ja wejdę pierwszy do wagonu. Podam ci rękę i po prostu cię wciągnę”. I w ten sposób Krzysztof zaczął wchodzić do wagonu. Przechodził obok kolejarz. Powiedział: „Panowie, należy pić z rozwagą. Albo szklankę mniej, albo szklankę więcej”. I znowu Krzysztof został potraktowany jako pijak, który ledwie wchodzi do wagonu. To było bardzo przykre. Choroba się nasilała. Później jeździł tylko na wózku i już nie mógł przyjeżdżać do Lublina. Ale przysyłał wiersze do druku w „Akcencie”.

Data i miejsce nagrania	2008-12-16, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"